

Mniej Więcej (179)



Foto: Zofia Mikuła

Wiersze niespotykane

Pod koniec minionego roku ukazał się ten tomik. Ale oczywiście nie pierwszy, bowiem **Elżbieta Musiał** jest już autorką sześciu poematów i pięciu tomików. Uprawia także krytykę i eseistykę. W 2018 roku uhonorowano ją także Nagrodą im. J. Słowackiego za całokształt twórczości. W Internecie czytamy: „poetka, eseistka, publicystka i graficzka. Należy do Związku Literatów Polskich i do Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików. Stypendystka Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Otrzymała odznakę Zasłużony Działacz Kultury (2002) oraz Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2014)”.

Leszek Żuliński

To w wielkim skrócie, bo nie starczyłoby mi miejsca na recenzję. A więc zajmijmy się tym najnowszym tomikiem Autorki.

Nie będzie to dla mnie łatwe, bowiem architektura tych wierszy jest osobliwa, a ich dykcja nieporównywalna z żadną inną dykcją. Pani Ela pisze wyjątkowo szeroką frazą, więc i jej cytowanie tutaj zmusza mnie do „wybiórczości”. Jednak pogimnastykuję się, bowiem warto czytać coś, z czym się jeszcze nie zetknęliśmy.

Oto fragment jednego z wierszy: *Życie pozbawiło mnie ciała. / Za bardzo pozbawiło. / Weszłam w mowę ziemi. Na dobre weszłam. / Lęk i tam sięga. / Nie sponży tylko na wróble strach. Porwać może ciemność. /, bo ona we mnie, bo ona nade mną. Ona mną. Coraz mniej ciasno, / jakoś tak ogromnie. Może życie przestronne teraz / i przeciągłe, i nadzwyczaj jasne w niejasności wielkiej. / Korzeń przegryzł mi biodro i przypomniał nagle, / o czym zapomniałam, że nie cała jestem, / ale wszędzie. Rozproszył mnie*

obrót.

Tego typu opowieści o własnych doznaniach, domniemaniach, reakcjach, przeczuciach mają zrucającą się cechę: to niezwykle introwertyczna podróż w głąb siebie. Tytuł tego tomiku – *Gry do-słowne* – mówi wiele: Autorka słowami szuka sedna swojego egzystencjalizmu, snów, przeczuć, zdarzeń, wyobrażeń... To wszystko dzieje się w głębokim, własnym wnętrzu. Freudowskie id, ego i alter-ego nieco się przypominają. Cytuję za Wikipedią: *Osobowość w ujęciu Freuda – teoria psychologiczna powstała na gruncie filozofii deterministycznej i pozytywistycznej. Dynamika osobowości jest tu sposobem rozdziału i wykorzystania energii psychicznej przez systemy osobowości.*

Ten „system” tutaj się objawia. Niewiele wszakże mi to pomogło w rozgryzieniu sedna sprawy, bowiem Pani Ela schodzi po własnej drabinie w taką aurę, że nie jesteśmy pewni, iż wszystko pojmujemy. Ta tajemniczość jednak przyciąga; coś somnambulicznego tu czuję. Ale podczas lektury nigdy nie będziecie pewni, że wszystko jest jasne – to tajemnicza aura, jednak dzięki temu wiele intrygująca.

Oto jeszcze jeden przykład (wyrwany – jak to u Eli – z obfitego wiersza): – *Wiesz już, kim jestem. Porzuciłam, w co trudno uwierzyć, zbyt jałowy / język, osierociłam podmiot, orzeczenie, dopełnienie, diakrytyczne / znaki. Zatem aspekt lingwistyczny jest mało prawdopodobny. / Już mnie nic nie kręci, nawet kosmiczna wiadomość. / Nastal czyścić w sensie bardzo do-słownym. Nanotechnologia / doprowadzona do granic. Pozostaje niezmierny czas, ale o nim / tu się milczy. Jak o tajemnicy podstawionej do wzoru względności. // – On nie przemija w jednakowym rytmie. I nie zawsze leczy rany.*

Hm, taką dykcję zazwyczaj uprawiają ci, o których mówi się: *poeta doctus*. Ale co osobliwe: ta kategoria w tym tomiku ma dwa odbicia, ponieważ to „doctusowanie” cudownie miesza się z osobliwym liryzmem, jaki tu także dostrzegam. Jak to udało się Autorce połączyć, to jej wspaniała tajemnica.

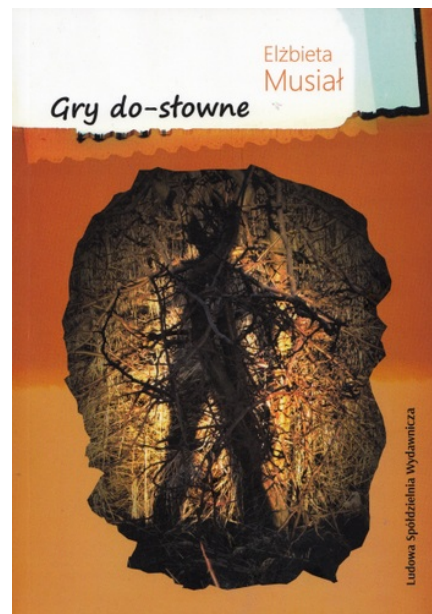
Jaki morał tej recenzji? Prosty: takich wierszy jeszcze nie czytaliście. To zupełnie inna poezja, do jakiej przywykliśmy.

Na plecach okładki czytam tekst Kingi Młynarskiej: *Erudycyjny poemat Elżbiety Musiał o czasie, przemijaniu, śmierci. O esencji, która wypełnia człowieka, zwierzę, a nawet miasto. W „Grach do-słownych” spotykamy bowiem pamięć i to jej dialogów będziemy świadkami. Co mówi pamięć kobiet, co pamięć mężczyzn, a co zapisało się w pamięci, na przykład, kota? Jaka jest relacja pamięci z emocjami, a co ją łączy z moralnością? Fascynujące refleksje o tym, co fundamentalne, choć nadal nieuchwytnie, pozostające w obszarze wielkiej tajemnicy.*

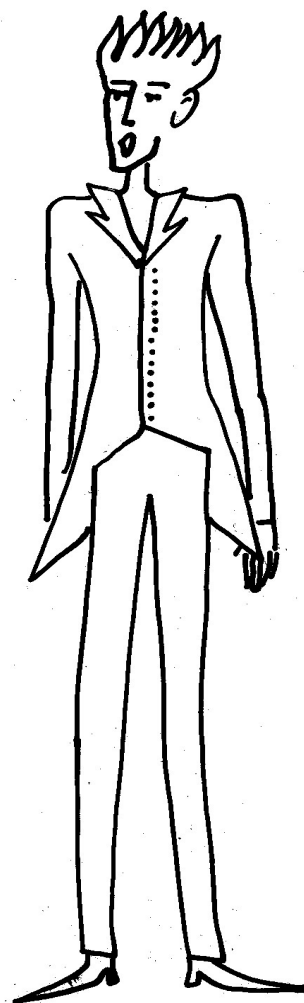
Lepiej bym tego nie napisał. Tak czy owak dosłowne gry Autorki są inne od wszystkich innych. I to jest ewenement sporej wagi. Droga Elu, tak czy owak moje *chapeau bas* nie tylko dla Twojego talentu, ale i mądrości.

Na koniec: tomik jest ładny, elegancki,

wzbogacony ciekawymi ilustracjami – jednym słowem: „cacuszko”! I cieszę się, że Ela wydała ten tomik w LSW – tam była moja pierwsza praca po skończeniu studiów...



Elżbieta Musiał, *Gry do-słowne*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2019, s. 52.



Rys. Barbara Medajska